

REDAKCJA

Plac Katedralny № 4.

Adres Telegraficzny: WILNO.—KURJER.

Skrzynka pocztowa № 196. — Telefon № 129.

Redaktor przyjmuje od 2 do 3 po południu.

WARUNKI PRENUMERATY

wraz z tygodnikiem „Życie Ilustrowane”

	Rocznice. Półrocz. Kwartał. Miesięcz.
W WILNIE	8 — 4 — 2 — 70
Z PRZESYŁKĄ POŚCZTOWĄ	10 — 5 — 2,50 — 84
ZAGRANICĄ	14 — 7 — 4 — 150

Zmiana adresu 20 kop. — Za odwołanie do domu 10 kop. miesięcznie.
Listów niefrankowanych lub niedostatecznie opłaconych „Kurier” nie przyjmuje.
Rękopisów — nie zastrzeżonych do zwrotu — nie przechowuje.

Za dołączenie prospektów do „Kurjera” 7 rub. od tysiąca, oprócz opłaty pocztowej

Ogłoszenia „Kurier” drukuje tylko w języku polskim.

Ogłoszenia przyjmują się tylko do godz. 12 w południe.

REDAKTOR

WOJCIECH BARANOWSKI.

KIEROWNICZKA LITERACKA ELIZA ORZESZKOWA.

SEKRETARZ REDAKCJI

LUDWIK ABRAMOWICZ.

Numer pojedynczy

5 kop.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych prosimy adresować: Do Redakcji „Kurjera Litewskiego” w Wilnie. — Ogłoszenia, oferty i listy w sprawach prenumeraty prosimy adresować: Do Administracji „Kurjera Litewskiego” w Wilnie.

Numer pojedynczy

5 kop.

Prenumeratę i Ogłoszenia do „Kurjera Litewskiego” przyjmują:

W WILNIE: Wszystkie księgarnie i agentury.	W MIŃSKU: Oddział „Kur. Litew.”, Magazynowa 4 m. 2, księg. Makowskiego.	W KOWNIE: Księg. A. Ossowskiego, Zawadzkiego, I. Brzozowski, gdzie kinematograf.	W ROSIENIACH: Al. Ostrowski.	W BIAŁYMSTOKU: Księgarnia Kaufmana, księg. M. Inarskiej.	W WITEBSKU: Księgarnia Oserwińskiej.	W SZCZECINIE: „Księgarnia Polska”.	W MOHILEWIE: Księgarnia Syrkowej.	W PONIEWIEŻU: Księgarnia Szczęśliwej.	W SZAWŁACH: Księgarnia K. Sawicza.	W LITAWIE: Dom Handlowy J. Jacewskiego.	W KIJOWIE: Księgarnia L. Idrickowskiego.
W SUWAŁKACH: Księgarnia S. Lewinowskiego.	W GRODZIE: Agentura Kromkowskiego.	W WARSZAWIE: Biuro Ogłoszeń: L. i R. Metzi i C-o, Marszałkowska 130. G. Ungla, Wierzbowa 8 i Aleje Jerozolimskie 78. Buchwelta, Marszałkowska 120. Międzynarodowe Biuro Ogłoszeń, Wierzbowa 8.	W ŁÓDZI: Biuro Ogłoszeń: Buchwelta, Piotrków 69, Promień, Piotrków 81.	W KRAKOWIE: I. Hópcas i Salomonowa, Sławkowska L. 2.	W LWOWIE: Biuro dzienników i inseratów S. Sokolowskiego, Pasaz Hausmana 9.	W PARYŻU: Biuro ogłoszeń Raczkowskiego, Cité de Trevise № 14.	W MOSKWIE: Biuro ogłoszeń L. i R. Metzi i C-o, Miasnienkaja d. Sytowa.	W RYZE: Księgarnia Podreza.	W MITAWIE: Księgarnia Lepa.	W PETERSBURGU: Księgarnia Polska, Prospekt Włodzimirski 13, i Kantory Ogłoszeń: L. i R. Metzi i C-o, Morskaja 11; A. T. Filipowa, kan. Ekaterynińska 49, m. 46.	

Oprócz tego prenumeratę przyjmują wszystkie księgarnie, kioski, biura dzienników, oraz zagraniczne urzędy pocztowe.

Wykwintny likier francuski
PRUNELLE au COGNAC
Simon Aine, Chalon-s-Saône
Jedyny prawdziwy w opakowaniu jak oboczna kłisza.
Prosimy zwracać uwagę na firmę.

LECZNICA PRYWATNA
z łózkami stałymi i dla kobiet
spodziewających się porodu
akus. E. Wysockiej - Gringhaus.
Lecznica zarządzana lekarzem-akuszer. Koszta bar. dzienne, przystępne. Wilno, ul. Portowa d. № 3
2-gi dom od Zawalnej. 377a

STUDNIE
Artes. Zawadzki i S-ka, — Warszawa-Praga —
Śródmieście 9, (dom własny), telef. 15-43.
6-2-68a
DOKTOR LEWIT
POWRÓCIŁ.
Przyjmuje choroby 9%—11% g. r. i 6—7%
wiecej. Telefon № 455. 3-2-71a

Sens wizyty berlińskiej.

Zarówno prasa angielska, jak i niemiecka, pisząc o ostatniej podróży króla Edwarda, traktuje nader wstrzemięźliwie jej znaczenie polityczne. Wprawdzie ten i ów „młodzieńczy” dziennik wyraża nadzieję, iż wizyta wpłynie na złagodzenie antagonizmu angielsko-niemieckiego; wprawdzie niektórzy pisma pośpieszyły przypomnieć swym czytelnikom, że dwa najpotężniejsze dziś mocarstwa są dziełem jednej i tej samej rasy, więc łączyć je powinno miłość bratnia — ale wszystko to są komunały, cześć, okłapanie frazesy, które, jeżeli zawierają w sobie jądrową prawdę, to — bezawiedzy ich autorów.

A wszakże jądro prawdy w tem jest. W gruncie rzeczy konkurencja Niemiec i Anglii, choć wyraża się dziś we wzajemnym szkodzeniu sobie tych dwu potęg, jednakowoż nie tylko nie dąży ona do bezpośredniego starcia się ich, lecz i w ogóle nawet celom jej nie jest wcale pozbawionej, którejkolwiek ze stron pierwszorzędne stanowiska w świecie. Obaj zapamiętali w gruncie rzeczy pragną, by świat ten był sukcesją germanów i anglosasów; idzie

tylko o podział, zadawalnijacy pretensje jednych i drugich. Walka zatem jak toczy się dziś, tak też toczy się będzie zawsze — cudzym kosztem.

I tendencja owa widoczna jest zarówno w najdonioślejszych, zasadniczych, jako też w drobnych, przypadkowych epizodach tego wielkiego procesu dziejowego.

W zasadzie, obecnym celem Anglii jest odosobnienie Niemiec. Lecz mocarstwa ta dotąd ani razu nie spróbowały sobie oko w oko. Dla nich wojowała Rosja z Japonją i dla Anglii w szczególności pierwszą z nich powaliła druga; dla nich kłopoty są Francja w Maroku; dla nich Austria rabuje Turcję; dla nich Serbia gotowa jest krew przelać w nierównym walce. Słowem wzajemnie ich porachunki musi płacić ktoś trzeci, odpowiednio pokierowany i wyzyskany przez jedną lub drugą stronę.

Obecnie główną ofiarą tej polityki jest Austria, należąca dotąd do konstelacji, której słońcem Berlin. Od konstelacji tej udało się już W. Brytanji oderwać prawie całkowicie Włochy. Monarchji habsburskiej przeciągnąć nie zdołano.

A jednak uczynić to trzeba. I dla celu tego Londyn nie cofnie się przed żadnym środkiem. Wiele też prze-

ciw Wiedniowi skierował on dziś całą akcję.

Nie darmo wizyta króla Edwarda w Berlinie zbiegła się z ogłoszeniem układu niemiecko-francuskiego w sprawie Maroka i z propozycją rosyjską w kwestji turecko-bułgarskiej.

Skoro nie można oderwać Austrii od Niemiec, polityka angielska próbuje z innej strony: a nuż się uda Niemcy odciągnąć od Austrii? Wtedy czyni się wszystko, by na razie ułagodzić kwasy, jęczące stosunek Berlina do Londynu, by móżdż ogłosić zgodę, a właściwie tylko zawieszenie broni.

Jest to manewr sprytny. Austria jest względem Niemiec sojusznikiem wierniejszym, niż względem niej są Niemcy. Pierwsza ocalała się wciąż jeszcze z uznaniem swego charakteru słowiańskiego, wciąż oficjalnie, na zewnątrz, ma się ona za potęgę germańską, która podbiła ludy słowiańskie. Ale ponieważ ludów tych jest już dziś w monarchji więcej, niż żywcem, który państwo zbudować, więc ten ostatni strawić ich nie może.

Celem zachowania tradycyjnego charakteru niemieckiego, Austria musi szukać oparcia w Niemczech. I szuka go instynktownie, jakkolwiek niema ona w tem faktycznie żadnego interesu, żadnego rachunku, żadnego planu na przyszłość. Daleko by jej było zdrowie, gdyby z tradycją ową raz wreszcie zerwała i stała się otwarcie tem, czym jest faktycznie — organizacją państwową słowiańszczyzny zachodnio-południowej. Dopóki tego nie uczyni, patrzeć musi pokornie w oczy dyplomacji berlińskiej.

Ta ostatnia natomiast w innym zupełnie pozostaje do Austrii stosunku. Monarchję habsburską Berlin uważa za swą awangardę, którą kiedyś zwinie i wchłonie do własnych szeregów. Jeżeli dziś sprzyja — zresztą coraz mniej szczerze — jej samolstnemu bytowi, to dlatego, że rachuje na wpływ Wiednia, przygotowujący teren dla germanizacji. Austria nie germanizuje posiadanej części Słowiańszczyzny, ale ją z germanizacją oswaja, podzieli ją Berlin. W miarę jednak demokratyzowania się tego państwa i nabierania charakteru, właściwego wielkości mieszkańcóm, Niemcy poczynają coraz niechętniej spoglądać na Wiednia i sztykować się do po-

działu sukcesji Habsburgów. Siły germanizacyjne Austrii są na wyczerpaniu, więc, w oczach dyplomacji berlińskiej, rola jej skonczone.

Jest to zatem sprzymierzeniec nieszczerzy, zdradziecki. Gdy się Austria znajdzie w poważnym kłopotcie — reki jej nie poda, lecz pierwszy rzuci się do rabunku.

I właśnie na to rachuje dziś król Edward. Próbuje odosobnić Austrię, wpłatać ją w trudności, wobec których ukaze się właściwie oblicze polityki pruskiej.

Skoro w sojuszu rzeczywistym mocnym pozostają tylko dwa państwa (Niemcy i Austria), po odciągnięciu Włoch i Bułgarii — wszystko jedno już, które z nich izolować.

Taki jest faktycznie głęboki sens ostatniej wizyty króla Edwarda. Gdyby większość państw europejskich umiała patrzeć w dal, to odwieczny powódz jej otworzył oczy na istotną tendencję obecnej polityki międzynarodowej, której hasłem jest: świat dla germanów.

Przeciwstawianie jej wymagałoby przedewszystkiem jednego ważnego aktu: zbliżenia się Austrii do Rosji. Zbliżenie to jednak wyprzedziłyby musiała reforma wewnętrzna obu państw. Austria uznaby się musiała za organizację ludów słowiańskich, Rosja zaś oprzeć podstawy swe na rzeczywistym konstytucyjnym i autonomii poszczególnych obszarów narodowych. Sojusz mocarstw, oparty sojuszem trzech największych i najkulturalniejszych ludów Słowiańszczyzny, mianowicie spóldziałaniem rosyjsko-czesko-polskim — postawiłby kres podporządkowywaniu losów Europy wschodniej ambicjom Londynu i Berlina.

M. L.

ZAMIAST DMOWSKIEGO.

Po ustąpieniu Dmowskiego, Koło Polskie w Dumie, pozbawione swego prezesa, pozostało bez widomego przewodcy. Zajął to stanowisko nikt z pozostałych kolegów p. Dmowskiego nie cent się widocznie na siłach, skoro, jak telegrafuje nasz korespondent petersburski, zamiast prezydium, została utworzona komisja parlamentarna, do której weszli posłowie Harusewicz, Świeżyński i Jaroński.

Komisja powyższa ma nadawać kierunek polityce Koła Polskiego... Dlaczego wybór padł właśnie na tych posłów, którzy najmniej się zaszacowali w swej działalności parlamentarnej, to pozostaje na razie zagadką.

Petycja Senatu finlandzkiego.

Ogłoszone w roku zeszłym Najwyższe zatwierdzone przepisy w sprawie referowania spraw finlandzkich, opracowane przez rosyjską Radę ministrów, wywołały w Finlandji duży niepokój. O odwołanie ich odnosiły się do Najjaśniejszego Pana Senat finlandzki w czerwcu i Sejm w październiku.

W tych dniach zaś generał-gubernator finlandzki przelał do Petersburga finlandzkiemu sekretarzowi stanu, gen. Lanholowi, nową petycję Senatu finlandzkiego z d. 22 grudnia, dodając do niej od siebie adnotację, że należy ją zostawić bez skutku.

Petycja ta jest znacznie obszerniejsza od dwóch poprzednich. W petycji zaznacza Senat, że ponieważ poprzednie petycje nie zostały Monarsze zreferowane, Senat czuje się w obowiązku bardziej szczegółowo, na podstawie zdobytego już doświadczenia, wyłożyć, na czym polega niedogodność nowej procedury prawodawstwa finlandzkiego. Senat uznaje słuszność żądania, aby interesy Cesarstwa nie były naruszane przy decydowaniu niektórych spraw finlandzkich. Ale też powinno to być oparte na prawie, a konstytucja finlandzka nie może być w żadnym razie pogwałcona. Powołując się na historję przyłączenia Finlandji, zaznacza Senat, iż na podstawie konstytucji finlandzkiej Monarcha powinien rządzić krajem zgodnie z jego prawami zasadniczymi, Finlandja zaś, chociaż jest częścią Państwa Rosyjskiego, posiada własne prawodawstwo i rząd, odrębne od ogólnopństwowych.

Sytuacja prawna Finlandji nie zmieniła się wskutek zmian, którym uległ ustrój Cesarstwa. Izba nie może ograniczyć praw Monarchy do samodzielnego stanowienia o sprawach finlandzkich i nie może uszczuplić praw Sejmu finlandzkiego. Przepisy zaś o obowiązkach i

prawach ministrów rosyjskich nie znoszą zasady konstytucyjnej Finlandzkiej, orzekającej, iż Monarcha rządzi krajem za pośrednictwem władz miejscowych. Tymczasem przepisy z dnia 20 maja st. 1908 r. o sposobie referowania spraw finlandzkich ustanawiają zupełnie nowy porządek. Monarcha rządzi Finlandją już i za pośrednictwem ministrów rosyjskich. Rola władz finlandzkich sprowadza się tu do rejestracji i odсылania projektów praw do rosyjskiej Rady ministrów.

Nowe przepisy, stosowane w szerzym zakresie, aniżeli to było przewidziane w interesie Cesarstwa, a w rezultacie cały szereg praw, mających znaczenie lokalne, spoczywa w biurkach ministrów rosyjskich, tamując normalny bieg życia Finlandji. Senat przytacza tu cały szereg przykładów i wyraża nadzieję, że Monarcha zechce znieść przepisy, które gwałcą prawa Finlandji.

Ażby jednak interesy Cesarstwa były naleyście uwzględniane, propozycje Senat ustanowienie następującego *modus vivendi*. O tem, że dana sprawa finlandzka ma być rozważana przez odpowiedniego rosyjskiego ministra — decyduje generał-gubernator finlandzki lub też decydująco na o tem specjalna komisja przy sekretarjacie stanu, złożona z rosyjan i finlandczyków. Komisja ta postanawia, która ze spraw finlandzkich dotyczy interesów Cesarstwa. Później Senat przewiduje możliwość ustanowienia pewnej kategorii spraw, które muszą być rosyjskiej Radzie ministrów przekazywane; w każdym jednak razie nie powinno się jej przekazywać wszystkich spraw ksjstwa.

Petycję swoją kończy Senat wyrażeniem nadziei, że Monarcha zechce uwzględnić niepokój, jaki panuje w Finlandji i nakaze specjalnej komisji mieszannej całą sprawę rozważyć; tymczasem zaś, nie czekając ostatecznego uregulowania kwestji, rozkaze zmienić obecny porządek rzeczy.

Prasa rosyjska zajęła naogół stanowisko nieprzychylnie wobec powyższej petycji. Wystąpiło przeciwko niej z całym impetem „Nowoje Wremia”; nawet tak liberalne dzienniki, jak „Słowo” p. Fiodorowa, zastrzegają się stanowczo przeciwko argumentom petycji.

Ale z drugiej strony podkreślić należy niemierną stanowczość, ja-

ODCINEK „KURJERA LITEWSKIEGO”.

ELIZA ORZESZKOWA.

HEKUBA.

(1863).

— Mama powróciła! Mamol! Mamczko! Mamciu! A w tej samej chwili, naganku, z którego Inka zeszła, aby powolnym, zniechęconym krokiem po ogrodzie błądzić, Janek i Olek przysnęli się ku sobie, cali drżący i tak na twarzach pobledli, że rumianego Olka zaledwieby w tej chwili poznać było można. Stali za Inką, gdy matka z bryczki wysiadła, ayszeli, co mówila.

— Wo... wojsko już idzie! trzęsąc się jak w febrze, szeptał Olek.

A Janek ze spuszczoną twarzą milczał i tylko szczerpłymi palcami miał karty trzymanej w ręku księgi. Gdy twarz podniosł, oczy mu tak błyszczały, jak nieraz u P. Teresy, w chwilach zapалу bywało. Julek i on odziedziczyli po matce te błyszące oczy, które wśród pewnych stanów psychicznych, przemieniały

się w zarzewia gorejące. Chłopców, smukłą, apetyczną postać swą wprostował i z powagą tak wielką, że niemal uroczyście, rzekł.

— Teraz, Olku, albo nigdy! pójdź! pogadamy!

Tęj nocy nikt w Leszczynce dobrego snu nie miał. Pani Teresa wprawdzie, z przyzwyczajenia i zmęczenia usnęła około północy, lecz wkrótce potem z pokoiku jej wychodził poczęły i po całym domu się rozchodził jakies dziwne, senne, przeciągłe nawoływania czy przyzwania. Żadnego imienia, żadnego wyraźnego słowa w dźwiękach tych, z uspięjonej piersi wychodzących, różnić nie było podobna, ale na brzmiałem one były taką żaloscią i tęsknotą, tak tęsknie, posępnie, przewlekłe rozchodzący się po ciemnych izbach, że Inka, jak codziennie bywało, do późna zawijaniem loków zatrudniona, zerwała się z przed lusterka i z lampką w ręku do izdebki matki pobiegła. Pani Teresa miała zwykle sen twardy i nie przebudziło ją wejście córki, która, zobaczywszy ją uspiąną i po izdebce obejrzawszy się, znowu przed lusterko swe wróciła, ale już do zawijania loków nawet ochoty pozbawiona. Ze stu-

kiem lampkę na stole postawiwszy, gniewnym ruchem wzięty do ręki grzebień odrzucając, zaszeptała.

— Boże mój! ja nie wytrzymam! Żeby to od tych wszystkich smutków gdzieśleś uciec można było! Boże mój! Jaka ja nieszczęśliwa... nieszczęśliwa!

Oczy miała pełne łez, które też dwoma sznurkami po pięknej twarzy popłynęły, piękniejszą jeszcze ją czyniąc. Patrzała też na odbito w lusterku swoją piękność i swe lzy.

— I poco mi ta piękność? co mi z niej? Poco mi ona... w tej dziurze... wśród tych smutków?...

Gdy tak z zalamanemi rękoma i dwoma sznurkami łez na policzkach szeptała, w tej samej chwili, z izdebki pani Teresy znowu wypłynęło i po ciemnym domu rozplynęło się sennie, przeciągłe, tęskne bezbrzeżnie, żalonne wołanie czy błaganie.

Kogo tak przez sen przyzywała, czy błagała syna, który lada dzień w ogniu bitwy znaleźć się miał, czy Boga, którego ukrzyżowany obraz w głębokim zmroku mętnie biał?

Teleżuk także, wcześniej niż zwy-

kle, bo u samego początku świtania z pościeli wstał i. Nastki nie budząc, drzwiami do ogrodu prowadzącymi z domu wyszedł. Czegoś niespokojnym być musiał, bo niezwykłe szerokim krokiem poszedł ku lipie, pod którą chłopcy od niedawna nocleg sobie założyli, a na rozpostartych u stóp drzewa posćciach nikogo nie ujrawszy, stanął, jak wrzuty, jeden tylko przeciągły dźwięk z ust wydając.

— Aaaa!

Przed nocą widział, na własne oczy widział, jak pokładli się tam do snu i bliskimi uściskami się zdawali, a teraz... Wstał znać wśród nocy i dokądś poszli. Dotąd? Nie zastanawiałby się nad tem Teleżuk w innym czasie, bo mało to dokąd niedorośle chłopcy takie latać mogł! Ale teraz, miał podejrzenia pewne i obawy... niedobrze określone... niejasne, ale miał. Powstał w nim one już wtedy, gdy z Julkiem i z dziatkowickim panem, broni w Dębowym Rogu zakopaną odkopując, spostrzegł, że ziemia poruszona była, że ktoś tu po nich z rydłem około niej chodził... A potem, Julek i dziatkowicki pan z wielkiem zdziwieniem spostrzegli, że pudło z

pistoletami odbite i że w niem dwóch pistoletów brakuje. A potem jeszcze i dwóch noży jakichś, co to ich panowie sztyletami czy kindżalami nazywali, zabrakło... Ale długo o tem nikt nie mówił; czasu nie było. Tylko znowu, kiedy Julek do Dziatkowic wioził, prosił on jego za-cią, aby chłopców na oku miał, aby przed własnem dzieciństwem strzegł ich, bo kto wie, jakie głupstwa do głowy przychodzić im mogą... Wszystko to Teleżuk miarkował sobie w głowie, jedno do drugiego przykładając, aż teraz zaniepokoił się wszystkie kąt ogrodu obeszedszy, szerokiemi krokami ku wsi chłopskiej poszedł. Bawił dość długo, a powrócił znać z powziętą wiadomością, jakąś, bo z wielkim pośpiechem konia do wozu założywszy, nikogo w domu ze snu nie budząc, za bramę dworku wyjechał i skierował się w stronę lasów horeckich. O tem, co teraz działo się i dzieć się miało w tych lasach, od pani Teresy wiedział. Konia zaprzęgając i potem na wozie siedząc, często z ust wydawał dźwięki przeciągłe.

— Aaaa! Aaaa!

Dziwienie się wielkie i zgrzyzota w tym dźwięku brzmiała i wygląda-

dał Teleżuk na wozie swym ponuro, czasem tylko gniewnie.

— Oj, dały ja im za to, dały! Biezm w powietrzu szeroko zamachnął, znowu głowę na pierś opuszczył i w posępny kamień, kształt człowieka na wozie mający, zastygł.

A oni, gdy Teleżuk w pogon za nimi z Leszczynki wyjeżdżał, już kanał Królewski wpływ przepłynąwszy, ku horeckiemu dworowi zmierzali.

Nie wytrzymali tedy, poszli. Na wieść o bliskiej bitwie, o wojsku już nadchodzącem, rozbijała się ich wyobraźnia tak szeroko i mocno, krew w żyłach chłopięcych zawrzała tak gorąco, że wszystkie imne uczucia umilkły, wahania ustały. Śród nocy, pod lipą, w świetle pobłyskujących z za jej gałęzi gwiazd, najnowszą odzież, skózanemi paskami przewiązaną i niekoniecznie całe obuwie przywdzieli, pistolety i kindżały za odzież schowali i wszystko to rękoma z niecierpliwością drzącami uczyniwszy, cichutko odeszli.

Do partji poszli.

(D. C. N.)

ką okazuje w tej sprawie ludność Finlandji, bez różnicy obywateli i przynależności politycznych. Na niedawnym zjeździe politycznym w Uleaborgu zapadła jednomyślna uchwała, aby socjalistyczna frakcja sejmowa sprzeciwiała się rozważaniu w sejmie tych wniosków rządowych, które opracowała rosyjska Rada ministrów. Jednocześnie szwedzcy i fińscy parlamentarzyści wzywają do gwałtownego ustąpienia w razie, gdyby ostatnia petycja została odrzucona.

Prasa rosyjska.

Stany wyjątkowe.

Komisja dumska do spraw niekwalifikacji osobiście kończy już rozważanie projektu prawa o stanach wyjątkowych. Chwilową przerwę w pracach komisji i spowodowało ustąpienie wice-ministra spraw wewnętrznych, Makarowa, i mianowanie na jego miejsce Kurłowa, który uznał, że Makarow niedostatecznie pomyślał o zabezpieczeniu porządku państwowego i spokoju publicznego.

W projekcie znajduje się art. 10, który wylicza te czynności przestępne, za które można będzie aresztować bez wyroku sądownego, w porządku t. zw. „ochrony”. Według artykułu tego, nadzwyczajna ma prawo aresztować osobę, podlegającą w wyłączeniu słów nieprawy, zwoływającej w instytucji rządowej, o uszkodzenie pieczęci, o ukrywanie lub kupno drzewa, co do którego wiadomo, że skradzione zostało z lasu prywatnego itd. Obejmuje on również i wszystkie przestępstwa charakteru państwowego, przewidziane w art. 129 kod. kar.

„Lecz nowemu wice-ministrowi — pisze „Riecz” — to nie wystarczyło. Przyrządził on komisji dodatek do artykułu tego jeszcze szereg punktów, które będą dawały administracji pełnomocnictwa do konywania aresztowania bez wyroku sądowego. Zupełnie zbłądziła była troska p. Kurłowa. Wszystko braki, jakie znalazł on w pracy b. wice-ministra Makarowa, powinny być doprowadzić go do wniosku, że nie można wydomagać tego, co jest niemożliwe do wydomagania oraz, że, ponieważ każde usiłowanie, aby dać wyzercupując wyłączenie, zawsze będzie budziło u nowych administratorów chęć dodania jeszcze czegoś, to bardziej celowne byłoby zadanie granic nieprawy, niż administracji pozwolić aresztować, kogo tylko zechce. To nawet bardziej odpowiadałoby idei zasadniczej projektu. Projekt, jak wiadomo, zamiast kilku typów istniejących stanów wyjątkowych, wprowadza tylko jeden stan wyjątkowy, który znacznie rozszerza obecną granicę dyskrecyjnych pełnomocnictw władzy. Podstawą tego jest to, że im szersze będą pełnomocnictwa, tem ostrożniej władze miejscowe domagać się będą wprowadzenia stanów wyjątkowych. Tak przynajmniej twierdzi raport o tym projekcie ustawodawczym.

„Ma się rozumieć, że projekt nie zapominał i o prasie. Mówiąc między nami, prasa, to intrzygantka, która nie pozwalała premierowi zademonstrować uspokojenia, jakie już nastąpiło, przez zniesienie zbytecznego stanu ochrony nadzwyczajnej w stolicach. Projekt nie ogranicza się do kar, lecz pozwala... nawet na wprowadzenie cenzury prewencyjnej.

„Wtedy to będzie — kończy „Riecz” — spokój i porządek wzorowy! Nie dziwnego, że komisja Dumy bez namysłu przyjęła ten artykuł projektu...”

Z chwili.

Prasa rosyjska w sposób ironiczny mówi o b. ministrze dróg i komunikacji Szaufusie, nazywając go „zapoznanym ge-nusem”.

W rzeczywistości zaś była to osobistość nader słabo uduchowiona, a natomiast posiadająca mnóstwo przywar, które czyniły stosunek z nią, zwłaszcza dla podwładnych, wprost nie do zniesienia.

Był to pisał i frazesowicz, dla którego robienie pożytku było całą treścią jego krótkiej, na szczęście, działalności. To też dziś z ust do ust kursuje w Petersburgu anegdota, iż general Szaufus, rozgoryczony dymisją, wyrzekł z zupełnym przekonaniem: „Zobaczmy też, kim zastąpił mnie, który łączył w sobie obok wyższych wiadomości techniczno-kolejowych, talenty istotnego męstwa stanu”.

Więcej się ułica bawiła na ten temat w ostatnie dni „małomocni”.

Gazeta „Riecz” podaje wiadomość, jakoby z wiarygodnego źródła zaczerpnięta, iż wydawca dziennika „Now. Wrem.” A. Suworin, w dzień zbliżającego się pięćdziesięciolecia jego działalności publicystycznej ma być mianowany członkiem Rady Państwa.

Upřednio istniał zamiar obdarzenia jubilatą wysokim orderem (Orla Białego), lecz zamiar ten został zaniedbany.

Przed kilku miesiącami w Szawlach aresztowano, między innymi, studenta uniwersytetu tomskiego, Swiatoczewskiego, podejrzanego o udział w znanej grabieży kasy notarialnej.

Z listy wielu osób aresztowanych równocześnie w tej sprawie, wszystkie inne zostały już dawno uwolnione, a Swiatoczewski aż dotąd pozostaje w więzieniu i nie może się nawet doczekać zbadania świadków, którzyby mogli stwierdzić absolutną jego niewinność.

Ostatnio, za pośrednictwem posła Dumy Państwowej, Nikrasowa, zwrócono się z prośbą do wice-ministra Kurłowa i ten zażądał, iż sprawa rychło zostanie przesłana sądowi, o czym już władze miejscowe zostały zawiadomione.

Władze policyjne Kronsztautu złożyły ministrowi spraw wewnętrznych i prokuratorowi petersburskiego sądu okręgowego raporty o ostatnich chwilach o Joana Kronsztautskiego.

Sprawa skutkiem tego została oddana sądziemu śledczemu do spraw ważniejszych, gdyż jakoby stwierdzono stałowaniem testamentu nieboszczyka, który miał majątek zapisany monastrowi „Joannowskiemu”.

Na uroczystości tolstojowskie w Moskwie, które, jak wiadomo, mają się odbywać 20 b. m., przybędą: uczonego francuskiego Legat, berliński biskup Tołstoj, Lewentoff, bismarski Rzym, Knut Hamsun, Suderman i Metaerlinck.

Głosny proces o spadku milionowy po kupcu Morozowie w Moskwie, został jak donoszą z Moskwy — potuleniem zatłoczony pomiędzy trybunami, które użyczyły paroletnie przebieganie tej sprawy byłoby dla obu stron bardzo uciążliwe.

Komitet „Petersburg-Messyna” podaje do wiadomości publicznej, iż z d. 1 lutego zaprzestano już przyjmować ofiary na rzecz wsparcia dla ofiar katastrofy we Włoszech.

Do komitetu ogółem wpłynęło 58,615 rb. 53 kop., 150 franków i 1000 lir.

D. 7 bm. liczną publiczność w Petersburgu zgromadziła się w Stowarzyszeniu Jurystycznym na odczyt Nabokowa, wygłoszony na temat: „Wzrost aktualny”. Odpowiedzialność kryminalna agenta-prokuratora.

TEATR POLSKI.

„Sędziowie” St. Wyspiańskiego, „Majowe słońce” Wł. Perzyskiego, „Goście” St. Przybyłowskiego.

Rzeczy różne, zda się, nie wspólnego ze sobą nie mające, a przecież dobrane zrecznie. Wymienione w tytule trzy jedynakówki, któreimi pierwotnie dyrektorka zamierzała na stałe Wilno pozbawić, a któreimi ostatecznie zamknęła tylko sezon zimowy — w sumie poniekąd uważane być mogą za wyraz społecznej polskiej twórczości dramatycznej. Konieczność czynienia wyboru tylko z pośród jednoaktówek spowodowała, że bilans ten wypadł niezupełnie

ściśle. „Sędziowie” np. odbiegają tematem od innych dzieł Wyspiańskiego i reprezentować ich nie mogą; bądź co bądź jednak dramat ten nam przypomina autora „Wesela”, godnego następcę wielkiej trójcy romantyzmu polskiego.

O „Sędziach” pisaliśmy już, gdy sztukę tę grano po raz pierwszy. Skorzystam wszakże z okazji, aby zwrócić uwagę, iż utwor ten w pewnych kołach został zrozumiany błędnie. Jedno mianowicie z pism rosyjskich, na podstawie „Sędziów” przyszło do wniosku, że Wyspiański był... antysemitą. Zdanie to słyszałem następnie, powtarzane przez polaków. Wmawianie Wyspiańskiemu świadomego, tendencyjnego antysemizmu wynika z niepojmowania wyżyn duchowych, na których stał ten wielki człowiek. Myśl jego, szubując jakąś najgłębszą, wlatywała zawsze z ziemi, a biorąc za punkt oparcia życie takie, jakim ono jest, nie pozwalała sobie na przeinaczanie go w duchu tych lub innych małoskłonkowych tendencji. Wyspiański gorąco kochał prawdę i do rzeczywistości wszelkiej odnosił się z powagą. Wiadomo, że żył on w serdecznej дружbie z kilkoma wybitnymi żydami, znał pozatem doskonale czyste dusze Jukich i Natanów; ale przedstawiając galicyjskiego karczmarza, lichwiarza, handlarza żywym towarem — nie mógł nie dać Samuela i Natana. Zresztą temat „Sędziów” zaczerpnięty jest z faktu autentycznego. I fakt ten autor pozostawił nieknięty; uwidocznił tylko w dramacie jego sens głęboki, tragiczny, jego logikę.

Obsada sztuki uległa zmianie. Joasa zagrał p. Oslerwa. Wyglądał ładniej, niż p. Dybizański, poprzedni tej roli wykonawca, i deklamował miśniej, ale był mniej naturalny, mniej prawdopodobny. To też Joas p. Dybizańskiego sprawił na mnie wrażenie silniejsze. Natomiast bardzo trafnie dostała się po p. Wisłańskim rola Natana p. Szymańskiego. Odtworzył on postać tę realistycznie, z nadzwyczajnym spokojem, a scenę umiawiania się z ojcem wykonał wręcz po mistrzowsku. P. Neromski daleki był od wyzyskania pięknej roli Jukiego.

Bardzo wdziesięć wypadła blueta Perzyskiego „Majowe słońce”, reprezentująca w danym wypadku przyziemną, masową twórczość literacką, co piankę życia zbiera, drwi pozbliżwie, fluteruje i bez grozy ukazuje odwrotną stronę medalu naszych stosunków.

Ładny tu duet stworzyli pp. Morska i Okornicki. Doskonała była zwłaszcza pierwsza w chwili, gdy przekonywa się, że można zbroić wiele, a mimo to ludziom (nawet meżowi) prosto w oczy patrzeć.

Przybyłowski jest podobnego zdania, ale fakt ten ze strony tragicznej ujmuję. Wychodził on z założenia, iż człowiek popełnia wiele grzechów, wiele zbrodni; ale mszając się z pośród nich niekoniecznie najcięższe. Dlatego to serce ludzkie jest onym „straszynem domem”; mieszkają w nim lęk, niepewność, a co najokropniejsze — wspomnienie jakiegokolwiek czynu niepokutnego z sumieniem, lub wreszcie poczucie niedoskonałości i — że tak powiem — potencjalna skłonność do grzechu.

Skutkiem tego, człowiek, zastanawiający się nad sobą, zawsze przeżywa dramat. Gości w sercu jego wiecznie jakiś wyrzut, natrętny, uporczywy, gryzący. I porywający on duszę, dopóki nie pozabije jej spokoju, nie wygna uczuć dobrych, jak np. braterskiej dla bliźnich miłości. Dramat kończy się wreszcie

przybyciem jeszcze gościa ostatniego, obłędu, od którego człowieka tylko śmierć już wolniej może. Oczywiście, autor ma tu wciąż na myśli duszę przeziębłą, a w oczach mas nadzłą, przesubtelnią, zastanawiającą się nad tem, nad czem człowiekowi pospolitemu zastanawiać się nie warto.

Dlatego to dramat, niezależnie od abstrakcyjności tematu i mimo tajemniczego nastroju, wrażenia na publiczności nie wywiera. Nawet ci, którzy wiedzą mniej więcej, o co Przybyłowskiemu idzie, radzi się spytać, jaki jest naprawdę grzech Adama, chęć znać fakt. Autor go nie daje. Wszystko jedno — powiada. Największe tortury bywają często konsekwencją win najdrobniejszych.

To też niewdzięczną tę sztukę grano tylko w Krakowie. Inne dyrekcje uznały ją za zażyty obcy widowni. Dając tę rzecz, p. Młodziejowska postąpiła ryzykownie. Przeceniała nie tylko publiczność, ale i na artystów włożyła zadanie zbyt trudne. Nastroj tajemniczy wynikał bardziej z dekoracji i muzyki za sceną, niż z akcji. Z pośród wykonawców jedynie pp. Popławski i Lochman byli swym rolem wierni. Inni albo nie z nich nie uczynili (pp. Młodziejowska, Rychłowski etc.), albo popadli w ton zupełnie fałszywy. P. Szurkiewicz, który świetnie w „Sędziach” odtworzył Dziada, tu z zadania wywiązał się fatalnie. „Gość” jego był poprostu „Djabłem” Molnara. A przecież Molnar i Przybyłowski — to indywidualności, nie wspólnego ze sobą nie mające.

Publiczność owacyjnie żegnała kończący się sezon. P. Młodziejowskiej starano się wyrazić wdzięczność, że Wilno nie opuszcza. Po „Sędziach” zerwała się więc burza oklasków, poczem ofiarowano dyrektorowi piękną tekę z następującym napisem: „Hold grona Polek Wilna. Pan! składamy Ci wyrazy wdzięczności i uznania za prowadzoną dotychczas i podjętą ponownie obywatelską pracę w celu odrodzenia sceny polskiej w Wilnie. Ufamy, że i nadal obdarzać nas będziesz klejnotami ze skarbcia sztuki, że Twojem staraniem teatr nie przestanie świecić czystem blaskiem i stanie się stałym źródłem, z którego płynąć ku nam będzie duma, otucha i radość”. Następnie, po „Majowym słońcu”, młodzież: uczniowie i uczniowie, udała się z p. prezydentem Węslawskim na czele, aby złożyć p. Młodziejowskiej wyrazy wdzięczności i uznania.

B. H.

Kronika Wileńska.

— Kalendarzyk. Dziś, wtorek — św. Sobolastyki i Sylwana, jutro — Piątek, św. Saturna.

— Kronika kościelna. Dnia 11 b. m., t. j. w środę, w kościele Wszystkich Świętych (po-karmelickim), przed ołtarzem św. Józefa Oblubieńca, N. M. P., o g. 7 rano odbyło się uroczyste solenna, z wystawieniem Przenajświętszego Sakramentu, prymary, z odmówieniem nowenny z odpowiedniami modlitwami i litanią do św. Józefa i odpiewaniem suplikacji.

— Zjazd duchowieństwa. W przyszłym tygodniu we środę i czwartek (18 i 19) odbyło się zjazd duchowieństwa diecezjalnego w sprawie u nas może najważniejszej, bo omówienia sporu litewsko-polskiego.

— Rewizja. Wystąpił przez ministra, komisja, celem rewizji urzędów policyjnych, powróciła z Litwy i przysta-

ła do dalszej rewizji cyrkulów policyjnych.

Komisja, jak się dowiadujemy, ujawniła nieporządków w kancelarii policyjnej powiatowej, łącznie z nadużyciami w sprawie paszportów zagranicznych. Skutkiem powyższych zostały zawieszeni w pełnieniu obowiązków i oddani pod sąd, wileński i dalsi inspektorzy, Filipow i Dunkiel. Pierwszy z nich zdążył już przedtem podać prośbę o dymisję.

Na miejsce inspektora wileńskiego został mianowany inspektor trocki, Solchów, zaś dla pełnienia obowiązków sprawozdawczego został delegowany sekretarz zarządu gubernialnego, Lowliski.

Rewizja ma trwać jeszcze kilka dni. — Towarzystwa rolnicze. Departament rolnictwa, zamierzając wydać spis wszystkich, utworzonych w tym roku towarzystw rolniczych, skierował się do gubernatora z prośbą o nadanie wiadomości o towarzystwach rolniczych, otwartych w 1908 roku w gub. wileńskiej, oraz o zamkniętych lub takich, które czasowo przerwały swą działalność.

— U techników. Niektórzy członkowie wileńskiego Towarzystwa technicznego podjęli kwestię nabycia, celem domostrowania w Towarzystwie, modelu maszyny do latania Rajta. Z powodu szczupłości środków materialnych Towarzystwa, postanowiono sumę tę zebrać za pomocą składek członków po 1 rublu od każdego.

— Jeszcze o zniknięciu jeziora. Przy rozważaniu przyczyn zniknięcia wody z jeziora w majutku p. Parczewskiego, przez Tow. techników i kilku innych członków wyrazili chęć udania się na miejsce tego zagadkowego zjawiska, w celu osobistych oględzin i odfotografowania, o ile to możliwe, wyschłego jeziora.

— Lokauty. W sobotę, dnia 7 b. m., odbyło się posiedzenie właścicieli garbarni i robotników przy dziale prezydenta miasta p. Węslawskiego. Przed posiedzeniem jeszcze, p. Węslawski odbył naradę z właścicielami garbarni, którym zwrócił uwagę, że lokaut został ogłoszony robotnikom zupełnie nieoczekiwanie i prosił o wytłumaczenie powodów tego faktu. Według objaśnień garbarni, lokaut wywołany został ogólnym kryzysem przemysłu garbarskiego.

Na posiedzeniu postanowiono rozważyć następujące trzy kwestje, będące powodem nieporozumień:

- 1) regulamin w garbarniach,
- 2) długość dnia pracy i
- 3) płacę robotników. Pierwsze posiedzenie celom rozważenia tych kwestji, wyznaczono na środę dnia 11 b. m.

— Właściciele fabryki gilez w Wilnie bracia Rakowscy ogłosili robotnikom lokaut. Postawili oni żądanie przedłożenia dnia pracy o 1 godzinę i zmniejszenia płacy. Fabryka została zamknięta dnia 5 b. m.

— Mianowanie. Prokurator młodszy sądu okręgowego p. Beniko, według obiegających pogłosek, ma być mianowany członkiem wileńskiej Izby sądowej.

— Osobiste. Przyjechał do Wilna członek Rady Państwa z gub. wileńskiej, p. Hipolit Korwin-Milewski.

— Z „Sokoła”. Ostatnia w biegu karnawału wieczerka sobotnia w lokalu Towarzystwa zgromadziła, jak było do przewidzenia, blisko dwadzieścia osób; zabawę rozpoczęło popiśm gimnastycznym młodszego „dorostu” (chłopcy i dziewczęta), poczem nastąpiły tańce, trwające do godziny 6 rano; tańczono, jak zwykle na wieczornych „Sokół”, b. ochoczo.

Zapowiedziany popis działu „Obiecywał być bardzo interesującym, z racji jednak, iż większość pań, posyłających swe odcinki na wieczornych, niedostatecznie uświadomione będąc co do zadań „Sokoła” i znaczenia popisu, w ostat-

niej chwili na występ dziewcząt nie przystąpiła — ograniczyć się musiano do chłopów i czterech tylko dziewcząt, co, na całym świecie uważano już za chłubne, a nas, w Wilnie, traktowane jest, jako nieprzystojne.

— Biały wieczór pantoński. Gościnne salony klubu Szlacheckiego utworzyły się w niedziele szeroko na przyjęcie niemal całego bawiejącego świata pantońskiego. Widaliśmy tu wszystkie piękności obecnego karnawału. Tytułowi zabawy odpowiadała śnieżna biel szatek niewieściech, rzuconych na ciemne tło fraków. Tylko niektóre z pań nie chciały czy nie mogły zachować stylu zabawy, zjawiając się w sukniach kolorowych. Za dysonans ukarane zostały wyróżnieniem. U wejścia do sali witali gości, w imieniu komitetu, pp. Matylda Dembowska, Bolesława Rómerowa i p. Michał Węslawski. Głównie organizator i istota twórczyni białego wieczoru, panny: Jolana Samorokówna i Zofia Dembowska, sprawiły honory na sali.

Taniec białego z życiem. Huczało, wesoło, rozbawione koło tańczące wiedejskie, z p. Zygmuntem Skirmunkiem, któremu dopomaga p. Wł. Śliżiński.

W tańcu przewijają się znane nam z karnawału twarze. Z przybyłymi z dalszych stron i poraz pierwszy obecnych w naszym karnawale, widzimy pp. Ksawerowa Strawińskiego i Stanisława Dzierżewskiego. Nie pomyliły się, gdy biały wieczór pantoński postawimy w pierwszym szeregu wśród wszystkich zabaw dogasającego karnawału. Organizatorzy mogą się poszczycić sukcesem bajecznym.

— Komisja finansowa ukończyła przegląd budżetu miejskiego na r. 1909. Z powodu konieczności wstawienia do budżetu nowych reschodów na utrzymanie uzupełniającego personelu policyjnego zwiększenia dodatku mieszkaniowego dla komisarzy i wynajmu lokalu dla działu policyjnej służby, oraz aby budżet nie wykazał deficytu, komisja zmuszona została zmniejszyć sumę, przeznaczoną na urządzenia miejskie, na przebudowę domów miejskich i niektóre inne wydatki.

— Echa sprawy fałszywych świadectw. Petersburgska Agencja Telegraficzna donosi, iż w Odesio aresztowano dwie osoby, trudniące się fałszywym fałszywych świadectw dojrzałości dla gimnazjów wileńskich.

— Sprawy kryminalne. Wczoraj w sądzie okręgowym rozpoczęła się kadencja dla rozpatrzenia spraw kryminalnych, przy udziale sędziów przysięgłych, i trwać będzie do dnia 14 b. m. włącznie.

— Sprzeniewierzenie. W nowowilejskim okręgowym domu zdrowia dla umysłowo-chorych wykryto sprzeniewierzenie kilkuset rubli, spełnione w czasie pomiędzy rokiem 1904 a 1906, przez byłego referenta domu zdrowia, Szam-szura. Ten ostatni, opuściwszy służbę w domu zdrowia, wstąpił do służby policyjnej w gub. saratowskiej, gdzie od-dany został pod sąd również za sprzeniewierzenie.

— Pożar. Dnia 6 b. m. wszczął się pożar w domu Hejmana przy ul. Wielkiej, w domu muzeum w oddziale kinematograficznym. Ogień zniszczył obrazy i aparat kinematografu. Strata wynosi 10,000 rubli.

— Zagadkowe zabicie. Dnia 8 bm., w pobliżu lasu przy trakcie Niemenczyńskim, w odległości dwóch wiorst od Wilna, znaleziono trupie nieznane, mężczyzny, w wieku około lat 60, z oznakami gwałtownej śmierci. Na głowie miał ranę, szły z nią, była zaciśnięta kawałkiem płótna, którym widocznie nieboszczyk został uduszony. W kieszeni palta znaleziono duplikat kwitu wystawionego przez dwóch pańców sukna, na imię Zabłudowskiego. Należy przypuszczać, że nieboszczyk został obrabiany, gdyż wszystkie jego kieszenie były wywrócone na

ODCINEK „KURJERA LITEWSKIEGO”.

BRONISŁAW BOUFFAL.

Kościół a Państwo.

Tym sposobem prawo 1905 r., wprowadzające we Francji rozdział Kościoła od państwa, w rzeczywistości dotychczas w całej rozciągłości swoich przepisów nie zostało wprowadzone w życie.

Po przyłączeniu do Rosji na skutek pierwszego rozbioru Polski (1772) części Białorusi ze znaczną ilością ludności katolickiej, cesarzowa Katarzyna II, na propozycję Stolicy Apostolskiej, zagwarantowała praw religijnych tej ludności w drodze porozumienia się z nią, odpowiedział odmownie, oświadczając, że zamierza traktować swoich poddanych katolików zupełnie na tej samej stopie, co i resztę poddanych, to jest uważać ich jako zależnych wyłącznie tylko od władzy państwowej. Zgodnie z tym punktem widzenia, kiedy papież Klemens XIV bullą „Domini ac Redemptoris nostri” zniósł w roku 1773 zakon Jezuitów, cesarzowa Katarzyna II nie pozwoliła na ogłoszenie tej bulli w Państwie Rosyjskiem, wskutek czego Jezuiti pozostali na Białejrusi (akademika Połocka), aż do wypędzenia ich z Rosji za czasów reakcji w ostatnich latach panowania Aleksandra I (1821).

W roku 1784, za panowania Katarzyny II, wydanym zostało prawo o urządzeniu Kościoła katolickiego w Państwie Rosyjskiem; na czele zarządu stoi „arcybiskup mohylowski, metropolita wszystkich kościołów rzymsko-katolickich w państwie”.

przez którym znajduje się „rzymsko-katolicki kolegium duchowne”, zorganizowane na wzór najwyższej władzy w Kościele prawosławnym, t. zw. Świętobliwego Synodu, ze świeckim prokuratorem, jako organem nadzoru państwowego. Na skutek późniejszych rozbiorów Polski (1792 i 1795) do Rosji przyłączone zostały nowe diecezje katolickie. Rząd rosyjski, jak zaznaczył w 1808 r. kanclerz hr. Rumiancow, w depeszy do posła w Wiedniu, ks. Kurakina — „zawsze zwałował w miarę możliwości, wpływ Stolicy Apostolskiej i nie zgadzał się uznawać w Państwie Rosyjskiem żadnej innej władzy, oprócz władzy J. C. M. we wszystkich, cokolwiek dotyczy religji rzymsko-katolickiej”. Z tego też względu nowoprzyłączone diecezje zostały oddane pod zarząd arcybiskupa — metropolity mohylowskiego, a kolegium duchowne, złożone z asesorów, powołanych z każdej diecezji, miało stać się instytucją, kierującą sprawami Kościoła rzymsko-katolickiego w Państwie Rosyjskiem. Usiłowania zcentralizowania zarządu Kościoła w rękach kolegium, musiały spotkać się z oporem Stolicy Apostolskiej z tego względu, że w myśl zasadniczych ustaw kościelnych, biskupi, zarządzający diecezjami, jako bezpośredni następcy Apostołów, w wykonywaniu swego zarządu nie mogą podlegać żadnej innej władzy, oprócz władzy papiejskiej (potrójna hierarchja kościelna: kapłan, biskup, papież).

W celu zatratienia nieporozumień co do organizacji Kościoła katolickiego w Państwie Rosyjskiem cesarz Mikołaj I złożył papieżowi Piusowi IX wizytę w Rzymie (1845) i rozpoczął ze stolicą Apostolską rokowania, zakończone w 1847 zawarciem konkordatu, określającego

prawa Kościoła w państwie, zakres udziału władzy świeckiej w mianowaniu biskupów, udział duchowieństwa w wychowaniu publicznym i t. p. Konkordat ten, na skutek udziału pewnej części duchowieństwa katolickiego w powstaniu 1863 r., został zerwany w r. 1866 przez Najwyższy ukaz do Senatu rządzącego, i od tego czasu rozpoczął się ze strony rządu rosyjskiego szereg usiłowań, mających na celu samodzielną określanie stosunków Kościoła katolickiego w państwie przez władzę świecką, bez porozumiewania się ze Stolicą Apostolską. Jednakże w r. 1879 rząd uznał za stosowne zawiązać z Watykanem rokowania, które doprowadziły do zawarcia ugodę 1883 r., dotyczącą mianowania biskupów, urzędzenia diecezji i organizacji nauczania w seminariach.

Na mocy przepisów obowiązujących dla ogłoszenia rozporządzeń Stolicy Apostolskiej niezależnie od formy, w jakiej zostały wydane (bulle, encykliki, breve i t. p.) koniecznym jest t. zw. placet czyli zezwolenie władzy świeckiej. W tym celu korespondencja pomiędzy biskupami i Watykanem odbywać się winna inaczej, jak za pośrednictwem ministerjum spraw zagranicznych, które, otrzymując z Rzymu odpowiednie rozporządzenia w drodze korespondencji dyplomatycznej, przesyła je do ministerjum spraw wewnętrznych, to zaś po stwierdzeniu, że rozporządzenia Stolicy Apostolskiej nie stoi w sprzeczności z prawami obowiązującymi, komunikuje je właściwej władzy duchownej.

Mianowanie biskupów odbywa się w ten sposób, że nominowani przez Stolicę Apostolską kandydaci otrzymują t. zw. equestrum, to jest zatwier-

dzenie ze strony władzy świeckiej w drodze Najwyższego Ukazu. System ten pociąga za sobą konieczność uprzedniego porozumienia się rządu z Watykanem co do osoby kandydata.

Należy przyznać, że podjęte przez niektóre państwa współczesne usiłowania samodzielnego określenia stosunków Kościoła katolickiego, bez uprzedniego porozumienia się ze Stolicą Apostolską, doprowadziły wszędzie do zakłócenia w nich pokoju religijnego, stanowiąc tem samem poważne niebezpieczeństwo dla zagwarantowanej przez konstytucję zasady tolerancji religijnej. Smutny przykład takiego zjawiska stanowi zainicjowany w Prusach przez ks. Bismarcka t. zw. „kulturkampf” na mocy t. zw. „praw majowych”, uchwalonych w r. 1874 przez sejm pruski.

Prawa majowe wprowadziły pomiędzy innemi instytucje proboszczów rządowych, mianowanych przez władzę świecką bez porozumienia się z właściwą władzą duchowną, przeciwko czemu zaprotestował papież Pius IX. Rząd pruski zarządził szereg represji, uwięził opornych księży (pomiędzy innymi arcybiskupa prymasa gnieźnieńskiego, późniejszego kardynała Ledóchowskiego) i starał się narzucić gwałtem swoich kandydatów ludności katolickiej, która znowu ze swojej strony wzbraniała się uznać ich za swoich pasterzy; spotkał się jednak z tak poważnym oporem, że po uchyleniu tak kłopotliwych praw majowych, tak samo usiłowania stworzenia instytucji proboszczów rządowych, niezależnych od władzy duchownej, a natomiast posłusznych wskazówkom władzy świeckiej, spotykamy też i na Litwie w okresie

między 1866 i 1883 r. Należy przytem dodać, że zarówno w Prusach, jak i w Państwie Rosyjskiem usiłowania te miały na celu także germanizację, względnie rusyfikację ludności polskiej, a nieleczone pozostałości praw majowych (usunięcie duchowieństwa ze szkoły ludowej i powierzenie wykładu religji nauczycielom świeckim) pociągnęły za sobą próby niemiecenia dzieci zapomocą niemieckiego wykładu religji, wywołując pamiętny strejk szkolny dzieci poznańskich (1905—1906).

Pogodźmy wszechwładzę państwa z niezależnością Kościoła od władzy świeckiej, przy jednoczesnym zachowaniu i zagwarantowaniu zasady zupełnej wolności sumienia, jako kamienia węgielnego każdego państwa, nie znosząc innej władzy równorządnej, ani też jednostronne prawo państwowe, jak go pragnęliby rozumieć przedstawiciele tak zw. teorii legalnej (Barvey, Gareis), gdy podstawa konkordatu stanowi bądź co bądź, porozumienie się ze stolicą Apostolską, ani też wreszcie traktat międzynarodowy (Heffler, Scholla),

gdyż od roku 1870, to jest od daty zajęcia Rzymu i utraty Państwa Kościelnego papież de facto przestał być panującym (choćby prawo gwarantujące zapewnienie mu prawa i prerogatyw panującego), a treścią konkordatu jest określenie stosunków ludności katolickiej w danym państwie, która to ludność składa się z obywateli państwa, nie zaś z poddanych Papieża. Należy przeto uznać, że konkordat jest to *fenomen sui generis*, jak istotę jego określił słusznie prof. Martens.

Podstawę władzy państwowej stanowi zmonopolizowanie przymusu na rzecz państwa. Władza państwowa jest przeto władzą zwierzchnią, samodzielną i nieograniczoną i żadnej innej władzy obok siebie nie znosi. Jednakże ze względu na czysto praktyczne, ze względu na korzyści i potrzeby swoich obywateli, wyznających religję katolicką, władza państwowa w sprawach tak drażliwych, jakimi są sprawy kościelne, tak ściśle wiążące się ze sprawą wolności sumienia, stara się poinformować u stolicy Apostolskiej, w jaki sposób możnaby najdogodniej dla obu stron urządzić stosunki i organizację kościelną w państwie i stosownie do otrzymanych wskazówek stunki te i organizację określa. W przeciwnym bowiem razie państwo, usiłując regulować te stosunki niezależnie od wskazówek stolicy Apostolskiej, lub, co gorsza, usiłując narzucić ludności katolickiej swoją wolę wbrew tym wskazówkom, dopuszcza się gwałtu nad przyrodzone prawem wolności sumienia, narzuca niezgodne z jej przekonaniem urządzanie kościelne i wywołuje bardzo niepożądany zamęt w dziedzinie stosunków wyznaniowych.

KONIEC.

wiedzieli w dniu 7 lutego ambasadora rosyjskiego, który wręczył mu kopie depeszy, otrzymanej od ministra spraw zagranicznych.

Zgodnie z depeszą, król Ferdynand wyraził chęć przybycia na pogrzeb Wielkiego Księcia Włodzimierza Aleksandrowicza, wobec czego należało przystąpić do wydania przepisów etykiety przydwornej. Wyjaśnienia, zapewniające, iż Rosja nie zmienia przyjaznego stosunku względem Porty, wywarły bardzo dobre wrażenie.

Paryż. „Temps” oświadcza, iż uznaje przez Rosję niezależność Bułgarii, byż wywołane koniecznością. Tłumaczy ten krok, pismo obawia się jednak możliwych komplikacji politycznych oraz niezadowolonych Turcji. Następnie pismo oświadcza, iż postanowienie Francji i Anglii o uznaniu niezależności Bułgarii jedynie pod warunkiem usunięcia nieporozumienia turecko-bułgarskich i za zgodą państw, które podpisały traktat berliński, pozostaje niezmiennym.

Jednocześnie „Temps” komunikuje, iż d. 7 lutego ambasadorowie Anglii, Francji i Włoch mieli rozważyć niektóre warunki, w których państwa te mogłyby rozpocząć kro-

ki pojednawcze, celem usunięcia nieporozumień w kwestiach bałkańskich.

Paryż. Pisma umiarkowane, jak również i radykalne, odzwierciedlają przychylnie o przyjęciu króla Ferdynanda do Petersburga, oraz o zamiarze Rosji przyznania Bułgarii niezależności.

Ogólny stan rzeczy, — zdaniem pism — jest mniej pomyślny, na co wpływa przede wszystkim stosunek Austrii do Serbii. Interwencja innych państw wydaje się być niemożliwą.

Berlin. „Kölnische Zeitung” oświadcza: „Jeżeli dwór rosyjski przyjmie króla Ferdynanda, jako monarchę niezależnego, będzie to osobistą sprawą tego dworu, nie mogącą wywrzeć żadnego wpływu na stosunki międzynarodowe. Po rozstrzygnięciu kwestii spornych, wynikłych między Turcją i Bułgarią, oraz wypłaceniu odszkodowania Towarzystwu kolei Wschodniej, ani Niemcy, zdaniem pisma, ani Austro-Węgry nie będą wzbraniać się od przyznania faktycznej niezależności Bułgarii.

SPRAWY SERBSKIE.
Belgrad. Pogłoski, zamieszczone na szpaltach pism austro-węgier-

skich o nadzwyczajnych zarządzeniach militarnych oraz o krytycznej rzekomo, pozycji króla, są bezpodstawne. W ciągu ostatniego tygodnia nie zaszły żadne zmiany.

Wiedeń. „Neue Fr. Presse” zaprzecza swym własnym wiadomościom o ultimatum, oraz o wyprawie karnej do Serbii, dodając, iż spróbowanie to dotyczy jedynie czasu, i o ile Serbja nie zaniecha swych wystąpień prowokacyjnych, wyprawa taka stanie się niemożliwą.

PRZESILENIE GABINETOWE.
Belgrad. Skupczyna przyjęła formułę przejścia, skierowaną przeciwko ministrowi handlu, Gławniczowi, co spowodowało dymisję tegoż wraz z dwoma młodą-radykalami, należącymi do gabinetu. Przewidywana jest dymisja całego gabinetu Weli-mirowicza.

Belgrad. Gabinet Weli-mirowicza podał się do dymisji.

Belgrad. Partia staro-radykalna zaproponowała młodą-radykalom wyznaczyć trzech kandydatów na miejsce ministrów, którzy podali się do dymisji. Partia młodą-radykalna propozycję odrzuciła, wobec czego, powstał projekt utworzenia gabinetu

koalicyjnego, pod przewodnictwem Paszicza.

ZAKONCZENIE KONFERENCJI.
Londyn. Zakończyła swe prace konferencja międzynarodowa, poświęcona kwestii uregulowania prawa morskiego. Wszelkie kwestie sporne zostały rozstrzygnięte pomyślnie. Protokół zostanie ostatecznie podpisany w bieżącym tygodniu.

PRZECIWKO SERBII.
Wiedeń. Pisma wiedeńskie i pestyńskie drukują na swych szpaltach artykuły, zawierające bardzo ostrą krytykę polityki serbskiej „Neue-Fr.-Presse” komunikuje, iż sytuacja pozostanie bez zmiany do początków marca.

MITYNG.
Belgrad. Odbił się mityng, w celu zaprzestawienia przeciwko sprawie sądowej o zdradę stanu w Zagrzebiu. W mityngu wzięło udział przeszło 5 tys. osób. Powzięto uchwałę, protestującą przeciwko insynuacjom rozpowszechnianym przez pisma wiedeńskie i pestyńskie i zwracającą uwagę Europy na sprawę, stanowiącą hańbę dwudziestego stulecia. Mityng odbył się w zupełnym spokoju.

KREDYT NA FLOTĘ.
Paryż. Odbił się posiedzenie Ra-

dy ministrów, na którym rozpatrywano sprawę kredytów na flotę. Jeden z ministrów uznał niezbędność tego kredytu, redukując jednak sumę, podaną przez ministerjum marynarki do połowy.

NASTĘPSTWA ROZRUCHÓW UNIWERSYTECKICH.

Kair. Chedyw wydał rozporządzenie o zawieszeniu wykładow na uniwersytecie Aleksandryjskim na czas 2 miesięcy.

Partia nacjonalistów wysłała do parlamentu tureckiego oraz do chedywa i ministra-prezydenta depesze, w których podkreśla znaczenie uniwersytetu dla świata muzułmańskiego.

Partia liberalna zwróciła się z prośbą o pomoc do głównego konsula angielskiego.

ZARZĄDZENIA MILITARNE.

Londyn. Minister wojny, przemawiając w Newcastle w sprawach reorganizacji wojsk kolonialnych, oświadczył, iż po dokonaniu reorganizacji Anglia będzie posiadała armię, składającą się z 23 korpusów.

ZAPROSZENIE NA KONFERENCJĘ.
Waszyngton. Prezydent Stanów Zjednoczonych, Roosevelt, powiada-

mił 45 państw, iż niezwłocznie zostaną rozesełane zaproszenia na konferencję międzynarodową, która się ma odbyć we wrześniu 1905 r. w Haadze, celem opracowania środków zachowania bogactw naturalnych tych państw.

Redaktor
WOJCIECH BARANOWSKI.
Wydawca
EDMUND NOWICKI.

DYŻURY NOCNE LEKARZY
w Lecznicy przy ul. Świętojańskiej 22
Telef. 820.
Stale łózka. Laboratorium.
Ambulatorjum.
Fora 40 kopiejek.

Sanatorium D-ra Solmana
Warszawa, Aleja Szucha 9.
Specjalność: leczenie chorób chirurgicznych i kłębnych. Pobyt i opatrunki od 12-18 dni. Ambulatorjum od 12-18.

Jeden POLSKI Jedyny
w Wilnie Galanterijny Sklep Wielki 30
obok cukierki p. Sztalla
A. ROSTKOWSKI
poleca: ogromny wybór bielizny
męskiej,
krawatów, chustek do nosa, skarpetek i szalików.
Damskie kołnierzyki, grzebienie, paski, policochy, mit-
tenki. Parasole. Męskie kapelusze. 30-32-143a
Własna fabryka rękawiczek.
Ceny zawsze bardzo niskie i stałe — dostępne dla wszystkich.

ŻĄDAJCIE

na sezon wiosenny, po cenach hurtowo-fabrycznych, od byłego
współwłaściciela T-wa „Ekonomia” domu handlowego „Małkin
i Syn” w Łodzi.

ODCINKI NA KOSTJUMY MĘSKIE:
Angielski trykot bardzo praktyczny, wykwintny, w nowo-
modne paski i kratki, w kolorach: czarno-popielatym, brązowym
i oliwkowym 4/4, arsz. na cały kęsim 5 rb., w lepszym ga-
tunku 6 i 7 rb. 25 kop.

Angielski-Kombiacja, wyrób z najlepszej wełny, w modne,
efektywne paski, lub kratki, w kolorach: brązowym, ciemno-
popielatym, oliwkowym 4/4, arsz. na całe ubranie 7 rb. 25 kop.,
w lepszym gatunku 8, 10, 12 i 15 rb.

Przy obstatunku dwóch i więcej odcinków po 4/4, arsz.,
dodaje się podszewka do każdego bezpłatnie.

Nowomodny kurt, na wiosenną i letnią paltoty, w wszyst-
kich modnych kolorach, przeważnie w ciemno-popielatym,
i czekoladowym, gładki lub w modne paski — 1 arsz. 1.80, 2.25
2.75 i 3.50 kop. Na paltot potrzebuje się 3/4, albo 3/4, arsz.

ODCINKI NA KOSTJUMY DAMSKIE:
Satyna kangar, mat rjał gładki, czysto wełniany, bardzo
trwały i praktyczny na modne suknie, każdej pory roku. Kolo-
ry: ciemno-granatowy, czarny, brązowy, zielony, stalowy
i paskowy, na 8 arsz. — 6 rb. 40 kop. Taż sama w lepszym ga-
tunku 8 arsz. 7 rb. 20 kop.

Alpaga najwznowszego wyrobu, materiał gładki, praktyczny,
wykwintny, wyróżniający się swym jedwabistym połyskiem
i trwałością. Kolor: czarny, stalowy, granatowy, popielaty,
paskowy i inne. Bardzo odpowiedni na trwałe, modne letnie
suknie, — na całe suknie — 8 arsz. 6 rb. 5 arsz. na spódnice — 3
rb. 75 kop.

Sukno czyste — prześlicznego wyrobu, na zimowe i wio-
sienne spacerowe kostjumi. B-rzo modne i eleganckie. Kolor: try-
ciemno i jasno-granatowy, czarny, paskowy, czekoladowy i inne;
szerokość około 30 wiersz, 1 arsz. — 1 rb. 70 kop. Taż same
w lepszym gatunku, więcej seise — 1 arsz. 2 rb. 25 kop. Taż same
w najlepszym gatunku i najbardziej seise — 1 arsz. 2 rb. 70 kop.

Ciepła koldra uszyta z dobrego materiału, watawa na jasnej
podszewce z szarym i ładne desenie. Kolor: pasowy, bordo
i granatowy. Długość około 3 arsz., szerokość 2 arsz. — 5.00 kop.,
para 11 rb. 80 kop.

Koldra ciepła uszyta z ożyto-wełnianej satyny na wacie,
podszewka z szarym, pikowana w gustowny deseni. Kolor:
pasowy, bordo, niebiesko-białawy. Długość około 3 arsz.,
szerokość 2 arsz. — 3 rb. 75 kop., para 17 rb. 50 kop.

Koldra ciepła uszyta z jedwabnego atlasu na wacie, pod-
szewka z szarym, odczyna podług gustownych deseni. Kolor:
pasowy, bordo, niebiesko-białawy. Jasno-niebieski, różowy
i niebieski, około 3 arsz. dług. 1.2 arsz. szerokość — 12 rb. 50 kop.,
para 25 rb.

Duże chustki wełniane (12/4) ciepłe, przysięte, w modnych
kolorach i wzorach, za sztukę 3 rb. 60 k., 5 rb. 40 k. i 6 rb. 75 k.

Nowad, duże chustki letnie (12/4) w jasnzych kolorach,
wzory wykwintne ze szalikami i frygią z tegoż materiału, tylko
1 rb. 80 kop., w lepszym gatunku — 2 rb. 10 kop., także weł-
niane — 2 rb. 90 kop.

Spódnica spódnia z materiału kamlet, w lepszym gatunku,
drobniata atłasowami, wstążeczkami, piosawą falbaną, w roz-
maitych kolorach ciemnych i jasnzych, po 2 rb. 80 kop., w lep-
szym gatunku — 3 rb. 20 kop.

Spódnica spódnia z alpagi w przeróżnych kolorach ciemnych
i jasnzych, z piosawą falbaną i wykwintnym odrobieniem
i 3 rb. 75 kop., w lepszym gatunku — 4 rb. 75 kop. i w najlepszym
gatunku — 6 rb.

Spódnica spódnia z gładkiego jedwabiu, kanaisu, w najroz-
maitszych kolorach z piosawą falbaną i wykwintnym odrobie-
niem — 8 i 10 rb.

Także z kanaisu w najlepszym gatunku — 12, 13 i 14 rb.

Odcinki na bluzki wyszywane podług ostatnich modeli, przody
kolnierze i rękawy odrobione eleganckimi wyszywkami jedwab-
nymi, nie uciepujące w niczem najdroższymi materiałami zagra-
nicznymi na bluzki. Za odinek na bluzkę batystowa, wo wszel-
kich jasnzych kolorach — 1 rb. 75 kop. w lepszym gatunku — 2 rb.
50 kop., z jedwabnego kanaisu, w wszystkich kolorach — 6 rb.
50 kop., w lepszym gatunku — 7 rb. z jedwabnej bengaliny, z różno-
kolorowymi wyszywkami — 7 rb. 50 kop.

Tyrolskie płótno białe, na wszelkiego rodzaju bieliznę, bar-
dzo trwałe i praktyczne w praniu, około 20 wiersz, szerokość
25 arsz. długość — za sztukę — 5 rb. 50 kop.

Płótno angielskie w najwyższym gatunku, szerokości około
20 wiersz, — za kawalek — 24 arsz. — 6.50, 6.70, 7.10 i 7.80 k.

Madapolan w wibrowym gatunku, trwałego wyrobu, sze-
rokość około 20 wiersz. Za kawalek z 21 arsz. — 6 rb. 10 kop.,
w lepszym gatunku — 6.40 k. i gatunek „Ekstra” — 7.25 k.

tkanina w szyski, wyjątkowa na męskie kalesony, odznacza-
jąca się swoją dobrotą i wyjątkową trwałością, szerokość około
18 wiersz, wyszła się sztukami około 15 arsz. po 26 k. — 1 arsz.

CHUSTKI DO NOSA:
Batystowe białe, chustki do nosa, tuzio 90 kop. i w lep-
szym gatunku 1.25 k. Teżsame w wyższym gatunku z koloro-
wymi szalikami — tuzio i 35. 50 k. Batystowe chustki koloro-
we, lub białe, z szurwym obrębkiem — tuzio 1.50 i 1.80 k.

Bez żadnego ryzyka jeśli się co nie podoba przyjmujemy z
powrotem do wymiany na inny towar, lub zwracamy pieniadze.

Warunki przesyłki opakowanie i przewózka na rachunek
klijenta. Obstatunki wypełniające się niezwłocznie, punktualnie,
także bez zaliczenia. Za zaliczeniem od 5 rb. na 10 k. drożej.

Wiec od 5 rb. po 2 k. od każdego rubla, w Syberji Zachodniej
i Turkestanie krajów doliczają się 5%, a w wschodniej Sy-
berji 10%, do sumy obstatunkowej. 30 kłanin na bieliznę, dodaje
się jeszcze 5%, do obstatunkowej sumy.

Zamówienia prosimy adresować:
Dom handlowy „Małkin i Syn” w Łodzi.

Ilustrowane cenniki gotowego ubrania, gotowej bielizny i oba-
wiz, wysyłamy na pierwsze zaproszenie, bezpłatnie.

2-2-101a

SEPARATORY
Alfa-Lawal
sprzedaje
Skład Towarz. Rolniczego
w WILNIE.
O wartości tych maszyn świad-
czy:
Największe rozpowszechnienie.
Sprzedano dotychczas 800,000
sztuk. Największą ilość najwyz-
szych odznaczeń.
Przeszło 800 pierwsz. nagród.
W jednym tylko 1903 roku Al-
fa-Lawal otrzymała 34 naj-
wyższych nagród.
Część zapasową na składzie
10-4 w Wilnie. 80a

NA MATURE

i do wszystkich klas średnich zakładów naukowych
Zatwierdzone przez władze.

KURSY PRZYGOTOWAWCZE

Jerzego Syrokoma-Syrokomskiego
pod kierunkiem pedagogicznym inżyniera M. Barczewskiego.
Z wykładami Specjalistów na wszelkie świadectwa.

Od dnia 26-go stycznia (8-go lutego) b. r. przyjmują się zapisy na
wykłady w czasie wakacyjnym. Specjalny komplet dla wstępują-
cych do Seminarjum duchownych. Podania przysłać do kancela-
rii szkoły. 6-4-100a

Nowy-Swiat № 24 m. 2, Warszawa.

W majątku WISZNIEWIE,

Hrabiego Chreptowicza Buteniowa,
jest do sprzedania sześć bocznych metysów czerw-
nych, po matkach krajowych i ojców, duńskiej czer-
wonej rasy „Finnen”, w wieku od sześciu miesięcy
do roku, w cenie po osm rubli za miesiąc.

ADRES pocztowy: Wiszniew, powiat Oszmian,
telegraficzny: Wiszniewa — „Ekonomia”.
Stacja kolejowa Wojgiany, Siedlec. Potockiej kol. żel.

10-9-3115a ADMINISTRACJA DOBR WISZNIEWSKICH.

„NOWA GAZETA”

Jedyny w Królestwie Polskim wielki
organ postępowy i demokratyczny

zawierający politykę, sprawom społecznym, ekonomicznym, oraz
literaturę i sztukę.

Wydawcą dwu razy dziennie w Niedziele dodatek „Nowa Gazeta”, prócz zasadniczej treści, obejmuje nastę-
pujące dodatki:

I. „Gazeta Handlowa”
posiuguje sprawom handlowo-ekonomicznym;
Dwa tygodniowe dodatki: Literacko-artystyczny p. a.

II. „Literatura i Sztuka”
i popularno-naukowy p. a.

III. „Nauka i Życie”
tygodniowy

IV. Dodatek powieściowy
układają książkowcy, zawierający wybór najlepszych
powieści.

V. „Echa Prowincjonalne”.
Ciepło składa się na planu, która tak uciecha, jako też objętości
przeważnie wspaniałe i ciekawe, wydawane w Warszawie.

„Nowa Gazeta” posiada w swoich drukarniach 3 powiaty.
„Nowa Gazeta” jest w zakresie spraw politycznych i społecz-
nych organem najskuteczniejszym. W zakresie literatury, sztuki
i nauk jest jedynym planem codziennym, w pełni uwzględniającym
wszelkie sprawy w tych dziedzinach.

„Nowa Gazeta” oferuje swym prenumeratom jako pamiątkę za
dopłatą dopłat „Wielki Atlas Królestwa Polskiego”.

Redaktor naczelny St. A. Knapke
Redaktor literacki J. Lorenowicz.

Prenumerata wynosi:
miesięczna: roczna 12, półroczna 6, kwartalna 3, 25
miesięczna kop. 75, a nadto 10 kop. miesięczna za odosobnioną;
na prowincję: roczna 12, półroczna 6, kwartalna 3, 25
miesięczna kop. 80, w Łodzi i odosobnioną do domów mieszkalnych
10 k. za granicą: za markami miesięczna 10 k.

Główna Administracja i Kancelaria
w Warszawie — ul. Świętojańska Nr. 10.
Telefon Nr. 82.76 — Nadto 410.

UBEZPIECZENIE NA ŻYCIE.

Najstarsze w Rosji i jedynie ojcyste Towarzystwo, zajmujące
się wyłącznie i specjalnie ubezpieczeniem na życie.

Rosyjskie T-wo ubezpieczeń Kapitałów i Dochodów
założone w 1835 r.

przyjmuje od jednej osoby ubezpieczenia, zastosowane do naj-
rozmaitszych warunków i położenia, od małych sum do 200,000 rb.

Kapitały zapasowe i inne około 40,000,000 rb.

Szczegółowe informacje, a także ustawy, sprawozdania Towar-
zystwa, tablice premii, ogłoszenia i t. p. można otrzymać bez-
płatnie w Biurze 50-41-832a

Wileński Główny Agentury
od godz. 10 rano do 4 pp. Prospekt 5-to Jerski, dom własny
Towarzystwa № 24, telefon № 150.

Główny Agent **J. A. Mendelew.**

Biuro Meljoracji Rolnych
— KROPIŃSKI & KRASKI —
Warszawa, Sądowa 7.
Lipno, 1908, Wielki Medal Srebrny.
Wykonują z gwarancją wszelkie prace meljora-
cyjne — drenowanie, kultury łąk i gospodarstwa
rybne. 45a

Wskazywanie na CASCARINĘ
CASCARINĘ C¹²H¹⁰O⁹ LEPRINCE
WSKAZANIA: stale zatwardzenia
choroby wrobowane, jako środek an-
tyseptyczny dla organów trawienia;
przy zatwardzeniach w okresie ciąży
karmienia; przeciw kamieniom żół-
ciowym. Żywność się zwykle w pigu-
łkach 2 pigułki po jedzeniu lub przed
udaniem się na spoczynek. Skład
główny: 62, rue de la Tour Paris.
Składy we wszystkich aptekach i skła-
dach materiałów aptecznych. 13-3-95a

BROŃCIE SĄDOWI!

„Wiadomo, że z powodu niezwykłej ilości szkodliwych o-
wadów, miedzy w roku zeszłym wielki nieurodzaj owoców.
Ten rok się będzie lepszy, jeżeli się wszyscy (zima i w la-
cie) odcinają ogradów nie wozymy teraz odrazu do obrony”.

Tak alarmuje zainteresowanych p. B. Jankowski, prezes
Towarzystwa ogrodników w Warszawie, redaktor „Gospo-
darza”, radząc bez zwłoki przedsięwziąć odpowiednie, a wypro-
bowane środki obrony drzew owocowych od wielokrotnych ich wro-
gów: gąsienic, owadów szkodliwych i t. d.

Jednym z najważniejszych, a zarazem najskuteczniejszych spo-
sobem tępienia pasożytów, a obrony drzew i roślin, jest — jak za-
świadcza zgodny chór wszystkich specjalistów i ludzi doświad-
czonych — opryskiwanie drzew w stosownej porze różnymi roz-
czynami trującymi owady, a nieszkodliwymi dla roślin, kwia-
tów i owoców, przedewszystkiem zaś, jeżeli w obecnej porze, bie-
lenia pni drzew i grubszych gałęzi wapnem, oraz malowanie drzew,
jak również okalający ogród plotów, ścian domów i t. d. 10%
roztworem Karbolineum.

Do bielenia, malowania, smarowania, opryskiwania i do-
zynięcia słuszy jedyny aparat krajowy „UNIVERSAL-FIX-
EXTRA” z fabryki H. REDEL, w Sosnowcu, w gub. Piotrkow-
skiej al. dr. Żel. Warsz. Wied.

Aparat ten służy do użytku z wielu względów, prze-
dewszystkiem zaś do obrony roślin, trwałości konstrukcji i
tłonięcia swego. Aparat może być z wadłem na kółkach, lub
też bez, stosownie do potrzeby i życzenia. Nagrodzony na wy-
stawach i konkursach wieloma srebrnymi i złotymi medalami,
zupełnie odpowiada opinii, jaką się cieszy, mianowicie, że
„UNIVERSAL-FIX-EXTRA” jest najrozsądniejszym, najwłaści-
szym i najskuteczniejszym

ORRONCA SĄDOWI!

20a

20a

20a

20a

20a

20a

20a

20a

20a

20a

20a

20a

20a

20a

20a

20a

20a

20a

20a

20a

20a

20a

20a

20a

NAJLEPSZE DO MYCIA SA
MYDŁA
Przetłuszczone higieniczne,
oddelkują skórę i chronią ją od wpływu temperatury
wyrób Apteki W. Malinowskiego,
Nowy-Swiat 35, w Warszawie. 1311a

Biuro Nauczycielskie
W. Rościszewskiej
w Warszawie
Bracka Nr. 23.
Rekomenduje: Nauczycieli, nau-
czycielki, trebiwki polki, bony
eudzienniki, ochraniarki, osoby
do towarzystwa i zarządu do-
mem 20-16 1824a

Na Astmę
„VIXOL”
Fazydny chory może otrzymać
atomizer Vixol na 3 tygod-
niową bezpłatną próbę. Vi-
xol, Limited, Morton Abbey,
London, S. W.
Wylaczone zastępstwo Apteka
A. Kozłowskiego i S-ki
ul. Bodena Nr. 1, w Warszawie.
24-5-70a

Ogłoszenia drobne.

Dom
murowany, nowy, dwu-
piętrowy, nieduży, sprze-
daje się z powodu wyjazdu. Po-
bulanka, Objazdowa ulica, obok
cmentarza ewangelickiego d. №
6 m. 4. 3-1-2162

Dentysta Nowiński.
gabinet elektryczno-dentystyczny
Sztuczne zęby bez podnie-
bienia, nie usuwając korzeni.
Różne plombi. Wyjmowanie zę-
bów bez bólu. Wilno, prospekt
5-to Jerski 42. 2a

Dwa pokoje umebowane, do
wynajęcia, ul. Sądowa
Nr 19 m. 1. 5-2-2161

Młoda